Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowei 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 148 | **Toruń - Poznań, sobota 18 grudnia 1926 r.** | **Rok 4**

Inicjatywa Anglji.

Wczoraj zaznajomiliśmy naszych czytelników w krótkim zarysie z artykułem „Obserwera“, zapowiadającym daleko idące zmiany w międzynarodowej polityce Europy. Treść artykułu zaczerpnęliśmy z depeszy londyńskiej „Vossische Ztg.“, nie mając z powodu zbyt krótkiego czasu (artykuł ukazał się 13 bm.) możności zapoznania się z oryginałem.

Szata zewnętrzna, nadana wywodom organu, zbliżonego do rządu angielskiego, przez dziennik niemiecki czyni bardziej widocznemi cały szereg ukrytych ściegów, któremi nie chciałyby się w tej chwili afiszować angielskie sfery rządowe.

Tytuły „Vossische Zeitung“:

— „Inicjatywa Londynu na kontynencie, zagraniczne wytyczne Chamberlaina, za trójporozumieniem Anglji, Francji i Niemiec, ostrzeżenie pod adresem Włoch“—

tworzą mętny war, w którym Europa będzie się gotowała do chwili nowego poćwiartowania na stole dyplomatów.

Uderzające jest w artykule „Obserwera“ zestawienie źródeł niepokojów politycznych Europy. Nie można było tu wyeliminować Niemiec. Nie chciano jednak na nich jako na przyszłych sojuszników, wyłącznie pozostawić znamienia marsowego. Wyszukano więc drugie zarzewie wojenne w postaci włoskiego faszyzmu.

Porównując na podstawie opinji angielskiej jedno z drugiem, dochodzi się do takich wniosków: „Obserwer“ twierdzi:

— Berlin gotów jest żądać przy każdej poczynionej mu koncesji za wiele. Dla Paryża i Londynu nadszedł jednak teraz czas zajęcia się temi zagadnieniami w sposób bardziej wielkoduszny i bardziej odważny. Przeznaczeniem Niemiec jest, że nigdy nie mogą zachować neutralności (na wypadek wojny). Wciąż jeszcze pełna ochoty do wojny i z ciemnemi okularami chodzi po Niemczech silna partja nacjonalistyczna. Liga Narodów nie jest w stanie poręczyć w obecnem stadjum trwałego pokoju w Europie. Utrzymanie pokoju zależne jest od zasadniczego politycznego porozumienia Anglji, Francji i Włoch. —

A potem takie jeszcze niezwykle charakterystyczne zdanie dla wytycznych politycznych p. Chamberlain'a:

— Skuteczna ochrona Francji istnieje w traktacie locarneńskim. Ponieważ traktat ten podpisała również i Anglja, zobowiązując się wyraźnie walczyć w razie ataku na Francję po jej stronie.... —

Streszczając powyższe uwagi „Obserwera“ w języku codziennym zwykłych śmiertelników można to samo wypowiedzieć w ten sposób:

— Chodzi nam w tej chwili za każdą cenę o skaptowanie sobie Niemiec, a równocześnie zaszachowanie Francji. Liga Narodów będzie mogła pokój utrzymać tylko przy pomocy nowego trójporozumienia. Na utrzymaniu pokoju w Europie zależy nam w tej chwili tak samo, jak na przywiązaniu do naszych interesów Niemiec. Jedno i drugie możemy tylko wówczas osięgnąć, jeżeli „bardziej wielkodusznie i odważniej“ potraktujemy „skłonność Niemiec stawiania trudnych warunków i daleko idąc. pretensyj“. Ponieważ zaś ich zaspokojenie musiałaby Francja okupić ofiarami własnego bezpieczeństwa, więc gotowi jesteśmy zabezpieczyć jej to bezpieczeństwo autorytetem naszej własnej siły. —

Nie trudno się domyśleć, że „dalekoidące pretensje i trudne warunki Niemiec“ pójdą w kierunku Polski i jej zachodnich granic. Tem silniejszy staje się ten pewnik, jeżeli pod adresem faszyzmu włoskiego w tym samym „Obserwerze“ czyta się kategorycznie:

— „Granice świata są ustalone“. — połączone z admonicją, że źle wróży przenoszenie polityki i tonu wewnętrznej dyktatury na politykę zagraniczną.

Jest więc tak, że:

pewność „ustalonych granic świata“ kończy się na pograniczu polsko - niemieckiem, bo tego samego zdania nie wyrażono pod adresem Niemiec. Natomiast tam, gdzie swych pretensyj chciałby dochodzić ktokolwiek inny, stawia się kategorycznie: noli tangere Germaniam.

I są jeszcze ludzie, którzy pewność pokoju opierają na Locarno, Thoiry, Genewie, lub nawet na... Wierzbowej.

P. Piłsudski w sejmie.

„Przyszła koza do woza“. — P. Piłsudski w sejmowej komisji budżetowej. — Wojna ze skarbem państwa. — O zbrojnych konfliktach.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.)

Od wydarzeń majowych nie pokazał się p. Piłsudski, z wyjątkiem dnia przysięgi Prezydenta Rzplitej, na posiedzeniach sejmowych. Jeżeli wogóle bawił w gmachu sejmu, to tylko odwiedzając marszałka Rataja i to w jego prywatnych apartamentach. Dlatego też wzbudziło jego wczorajsze zjawienie się w gmachu sejmu, na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, obradującej nad budżetem min. spraw wojskowych, zrozumiałe zainteresowanie.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 17-ej a w półtorej godziny potem zjawił się p. Piłsudski w towarzystwie pułkownika Becka.

P. Piłsudski usadowił się koło przewodniczącego komisji, p. Rymara, i słuchał referatu pos. Kościałkowskiego. O godz. 20-ej zarządzono przerwę dla wieczerzy, podczas której p. Piłsudski opuścił sejm. O godz. 21,30 przy wznowieniu obrad komisji p. Piłsudski wrócił do sejmu.

W dyskusji przemawiali pos. Michalski, domagając się tworzenia rezerw w zaopatrzeniu wojska, dostosowania budżetu min. spraw wojskowych do siły płatniczej i gospodarczej ludności i oszczędności w budownictwie wojskowem. Pos. Lieberman żądał wzmocnienia zaopatrzenia armji.

Poseł Czetwertyński (Związek Ludowo - Narodowy) przypomniał p. Piłsudskiemu uwięzionych generałów w więzieniach wileńskich. Sprawa ta, niezwykle szkodliwa dla reputacji armji polskiej, powinna natychmiast znaleźć swe rozstrzygnięcie. Poseł Czetwertyński krytykował ostro polski przemysł wojenny, nie rokując wielkich nadziei z wprowadzenia do Polski zakładów Szkody.

W dyskusji wziął również udział p. Piłsudski. Zdaniem p. Piłsudskiego żołnierzowi polskiemu wiedzie się obecnie lepiej i byt jego wykazuje znaczne polepszenie, bowiem minister spr. wojskowych wydał rozporządzenie, by wydano żołnierzowi wszystko.

— „choćby ze złości, żeby niczego nie zwracano zpowrotem skarbowi państwa“. —

Następnie rozwodził się p. Piłsudski nad systemem stworzenia i zabezpieczenia rezerw:

— „na zabezpieczenie jakiegoś konfliktu zbrojnego, do któregobyśmy wskutek jakiegoś nieszczęścia doszli“. —

Potem wystąpił ostro przeciw administracji wojskowej, a mianowicie przeciw jej przerostowi, przy tej sposobności omówił ustawy wojskowe, omawiane w sejmie i wypowiedział się przeciw skróceniu czasu służby wojskowej.

Posiedzenie zakończyło się około godziny 1.30 w nocy.

W trzeciem czytaniu

uchwalił Sejm prowizorjum budżetowe na 1-szy kwartał 1927-ego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 12.

Prowizorjum budżetowe w trzeciem czytaniu zostało przyjęte przez sejm; następne posiedzenie sejmu odbyłoby się dn. 30 grudnia, o ileby senat zgłosił poprawki do prowizorjum, w przeciwnym bowiem razie sejm zebrałby się dopiero w styczniu — oto wynik obrad dnia wczorajszego.

Nie można jednak przejść do ilustrowania dnia wczorajszego bez nawrotu jeszcze raz do posiedzenia wtorkowego. Były tam bowiem niektóre momenty tak znamienne, iż nie powinny ujść uwagi powszechnej i należy je zanotować.

We wtorek pod wieczór po postawieniu wniosku przez pos. Osieckiego o ustanowienie budżetu w ramach cyfry globalnej 479 mil. zł. nastąpiło pewne zamieszanie. Na sali panowało przekonanie, iż do głosowania wieczorem nie dojdzie, wskutek czego mnóstwo posłów opuściło sejm, nie chcąc stanowić audytorjum dla przemówień posłów komunistycznych względnie komunizujących. Zainteresowania zbytniego dyskusja nie wywołała, a tymczasem narastał nastrój zdenerwowania, trudny do uchwycenia i skontrolowania.

Okazało się bowiem, iż sporo klubów było gotowych oddać swe głosy za wnioskiem posła Osieckiego, przez co postawiłoby rząd w położeniu wysoce kłopotliwem. Ta sytuacja stała się przedmiotem roztrząsań kół kierowniczych, które rachować się zaczęły z wszelkiemi możliwościami. Na tem tle toczyły się różne narady i konferencje, których treść i przebieg kryły się przed ogółem. W każdym razie przybierały one niekiedy momenty drastyczne, tak że na ich tle pojawiały się nawet dość alarmujące pogłoski, których przyczyn pozornie trudno się było doszukać.

Dzięki rozmaitym naradom osiągnięto porozumienie co do linji postępowania i wtedy okazało się wiadome, iż jeszcze późnym wieczorem nastąpi głosowanie bez względu na ilość obecnych.

W trakcie dyskusji zabrał głos również min. Czechowicz i wystąpił ostro przeciwko żądaniom jakichkolwiek ograniczeń budżetowych, przestrzegając, iż w takim razie ich ofiarą musieliby paść przedewszystkiem urzędnicy, gdyż w ramach ograniczonego budżetu nie mogłyby nastąpić podwyżki o 10%. Replikował mu świetnie pos. Kozłowski (ZLN), podnosząc, iż taka interpretacja jest niedopuszczalna, gdyż inicjatorzy ograniczenia kredytów budżetowych bynajmniej nie chcą ograniczeń dla urzędników, a owszem nawet postawili odpowiednie wnioski i dadzą swym poglądom wyraz w głosowaniu. Ustanawianie cyfry globalnej prowizorjum pozostawia ministrowi wolną rękę w poczynieniu oszczędności i nie można kwestji traktować tak specyficznie, jak to czyni p. minister skarbu, jest to bowiem zbyt rażąca jednostronność.

Ostatecznie w głosowaniu, jak już donosiliśmy, wniosek p. Osieckiego upadł 10 głosami.

Głosowanie poprzedziła krótka, ale soczysta dyskusja. Nasamprzód piorunował komunistycznie p. Sochacki, a potem p. Priłucki, który, korzystając, iż nie jest krępowany żadnemi względami partyjnemi, pozwolił sobie na szczerość w charakterystyce stosunków obecnych, utrzymując, że „demokracja zachodnia przestał uważać Polskę za państwo demokratyczne, lecz za jakiś kalifat z tajemniczym padyszachem na czele. Skutki takiego stanu rzeczy musiał odczuć minister spraw zagranicznych w Genewie, gdzie go zignorowano“.

W szeregu rezolucyj odrzuconych znalazła się także rezolucja, zgłoszona przez pos. Koncewskiego ZLN), wzywająca rząd do przedstawienia w przeciągu stycznia 1927 sejmowi wniosku na podwyższenie płac urzędników państwowych o dalszych 10% tj. do 20% miesięcznie, wskazując równocześnie źródło pokrycia, bądźto w drodze wprowadzenia oszczędności bądź też w drodze należytego wyzyskania źródeł dochodowych.

Nakoniec wreszcie uchwalono w trzeciem czytaniu w myśl referatu p. Manaczyńskiego ustawę o podatku wyrównawczym wraz z rezolucją, wzywającą rząd do opracowania projektu reformy podatków państwowych, a między niemi i reformy podatków samorządowych. (W)

Mowa posła prof. St. Głąbińskiego

Nakładem Związku Ludowo-Narodowego wyszła broszura pt.: „W sześć miesięcy po przewrocie majowym“, zawierająca przemówienie posła prof. Stanisława Głąbińskiego, prezesa klubu parlamentarnego Zw. Lud.-Narod., przy pierwszem czytaniu budżetu w sejmie w dniu 16 listopada 1926 r., obrazujące obecne położenie polityczne i gospodarcze Polski.

Cena broszurki 30 gr. Skład główny w sekretarjacie głównym Zw. Lud.-Narod. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17; konto w P. K. O. nr. 1818). (rw.).

Czytajcie „Gazetę Narodową“.

„Czarne gabinety“ pocztowe w sejmowej komisji administracyjnej.

O pobicie posłów. — Rząd przyznaje się do „czarnych gabinetów“. — O rugi urzędników. — Rząd grozi. — Co odpowiedział sejm.

(Od wł. korespondenta.)

Warszawa, 16. 12.

Bardzo drażliwe kwestje były na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia komisji administracyjnej, toteż obudziły one niezwykłe zainteresowanie. Rząd w obradach uczestniczył za pośrednictwem swych przedstawicieli.

Nasamprzód rozpatrywano kwestję **pobicia posłów białoruskich.**

Posłowie komunistyczni białoruscy Miotła i Wołoszyn urządzili w Staroberezowie w pow. bielskim wiec białoruskiej hromady, który się dla nich zakończył pobiciem. Pos. Ballin podniósł tę sprawę na jednem z posiedzeń sejmowych i demonstrował nawet rzekome koszule pokrwawione owych pobitych. Wniosek w tej sprawie odesłano do komisji administracyjnej, a wicepremjer Bartel wystosował zaraz pismo do min. spraw wewnętrznych z żądaniem przeprowadzenia najszybszego śledztwa. Onegdaj. min. Składkowski wystosował do Marszałka Sejmu pismo, w którem powiadamia go o przebiegu dochodzeń. Wynika z niego, iż zarzut pobicia przez policję jest zupełnie fałszywy i bezpodstawny, gdyż policja w tej sprawie o tyle tylko zawiniła, że nie przewidziała wrogiego nastroju ludności względem posłów, uprawiających agitację antypaństwową i nie zapewniła im dostatecznego bezpieczeństwa osobistego.

Sprawę tę przedstawił komisji przewodniczący pos. Putek, odczytawszy wszelkie dokumenty i zacytowawszy wniosek pos. Ballina, który domaga się wyboru specjalnej komisji sejmowej z 9 osób dla zbadania sprawy na miejscu.

Pos. Kozłowski (ZLN.) żądał regulaminowego traktowania sprawy, a przy tej sposobności przypomniał wniosek Zw. Lud. Nar. w sprawie wyboru komisji do zbadania sprawy napadu na pos. Zdziechowskiego i wykazał niewłaściwość postępowania przewodniczącego komisji prawniczej pos. Marka, który wniosku ZLN. dotąd nie postawił na porządku dziennym i nie przydzielił nikomu do referatu.

Mimo, że dr. Świtalski, dyr. dep. M. S. Wewn. sprzeciwił się wyborowi osobnej komisji śledczej — większość opowiedziała się przychylnie wobec wniosku o wybór komisji, ale głosowanie nad tym wnioskiem postanowiono odbyć na następnem posiedzeniu. Ponieważ pomiędzy klubami panuje niezadowolenie z działalności władz administracyjnych, wybór komisji można uważać za pewny.

Druga sprawa odnosiła się do istnienia **tzw. czarnych gabinetów** w formie stacyj podsłuchowych. O tej sprawie pisaliśmy kilkakrotnie, a nawet „Gaz. War. Por.“ została za podanie szczegółów skonfiskowana!

W Sejmie kilka klubów złożyło wniosek o usunięcie „czarnych gabinetów“ podsłuchowych, gdyż istnienie ich jest sprzeczne z konstytucją.

Dyr. dep. dr. Świtalski oświadczył, że urządzenia podobne zostały wprowadzone u nas za czasów niemieckich i od tego czasu przetrwały do dzisiaj. Obecnie są one, jak zapewnia p. Świtalski — zepsute, a tem samem nieczynne. Rząd rezygnuje z tego rodzaju środków pomocniczych.

Po tem oświadczeniu panowała wśród stronnictw dla rządu przychylnych tendencja pogrzebania tego wniosku, ale na żądanie prawicy, popartej osobistem oświadczeniem posłów, że mają dowody podobnych rozmów — wniosek uchwalono i postanowiono wprowadzić na plenum Sejmu.

Ostatnią wreszcie sprawą była kwestja **usuwania urzędników w stan nieczynny.**

Przypominamy, iż klub Zw. Lud.-Nar. złożył wniosek o konieczności powoływania do służby urzędników, posiadających kwalifikacje, a usuwanych przed terminem, uprawniającym do wieku emerytalnego.

Przeciwko temu wnioskowi w długiej filipice wystąpił przedstawiciel prezydjum rady ministrów p. Piętak, który utrzymywał, iż wniosek taki jest sprzeczny z konstytucją i niekorzystny pod względem budżetowym. Zapowiedział w imieniu rządu, że na wypadek uchwalenia tego wniosku, rząd wstrzyma zupełnie stabilizację urzędników.

Wywody p. Piętaka zbijał pos. Koncewski (ZLN.), a p. Kozłowski zastrzegł się kategorycznie przeciwko groźbom w formie niewykonywania obowiązujących ustaw, co ma coraz częściej miejsce przy różnych okazjach.

Ciekawe było wystąpienie pos. Kiernika (PSL.), który osobiście wypowiedział się zasadniczo za taką ustawą, ale przestrzegał przed kryjącem się w niej niebezpieczeństwem nienaruszalności urzędników, przyjętych przez obecny rząd, którzy wykazali się jako zupełnie nieudolni, a których rząd następny będzie musiał usunąć.

Głosowanie nad tym wnioskiem odroczono. (w.)

Uchwały biskupów i sprawy szkolne

w sejmowej komisji oświatowej. — P. Bartel mówi.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 12.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji oświatowej sejmu, ważnej dlatego, iż kierownik min. oświaty p. Bartel udzielał wyjaśnień na interpelacje, zgłoszone do niego.

Na początku obrad omawiano sprawę nowelizacji ustawy o szkołach akademickich w tym duchu, by studenci medycyny, którzy kończą studja w roku 1927/8 mogli otrzymać stopień doktora wedle dawnych przepisów, ale tylko do dnia 31. 12. 1928 r. Referował ustawę pos. Langier (Wyzw.), ale przeciwko niej wypowiedział się p. Bartel, który zapowiedział wniesienie w styczniu noweli do tej ustawy. Wystąpienie posłów lewicowych przeciwko min. Bartlowi wywołało rozmaite komentarze wśród słuchaczy. Gdy wniosek pos. Rymara o odroczenie dyskusji nad tą sprawą do stycznia — upadł, pos. Kornecki oświadczył się za znowelizowaniem ustawy, co też uchwalono jednomyślnie.

Bardzo znamienne było pytanie pos. Czapińskiego w sprawie komunikatu o naradach episkopatu polskiego, który uważał za wystąpienie przeciwko rządowi. P. Bartel złożył w odpowiedzi na to pytanie następującą odpowiedź:

„Natychmiast gdy przeczytałem ten komunikat zwróciłem się do najwyższej władzy kościelnej, do nuncjusza papieskiego i do ks. kardynała Kakowskiego i otrzymałem odpowiedź, że komunikat ten nie pochodzi od episkopatu. Wtedy poprosiłem aby mi doręczono oficjalny komunikat episkopatu i otrzymałem go rzeczywiście onegdaj; będzie on niebawem ogłoszony. W tej chwili nie mam go przy sobie, ale pamiętam nieco. Zaczyna się on od wyrazenia lojalności wobec państwa i rządu, że episkopat chce współdziałać z rządem. (Różne głosy). Może to się Panom nie podoba, ale ja nie jestem temu nic winien. (P. Czapiński: Owszem to świetnie, ale co oznacza poprzedni komunikat?)

Następują cztery punkty, z których pamiętam 1 i 4-ty. Pierwszy odnosi się do tego, że episkopat jest zaniepokojony wiadomościami, że w rządzie opracowuje się ustawy małżeńskie. Nawet pod tym względem interpelował mnie nuncjusz papieski. Odpowiedziałem, że rząd nad takiemi ustawami nie pracuje. Okazało się, że pracuje nad niemi komisja kodyfikacyjna. 4-ty punkt odnosi się do wykonania konkordatu w związku z dobrami kościelnemi. Co do punktu 2 i 3 to w każdym razie nie było tam spraw, któreby wymagały jakiegoś wystąpienia ze strony rządu.

Najważniejszy dla rządu był wstęp, który nas zadowala. Starałem się wywiedzieć, skąd pochodził komunikat, ale nie doszedłem tego. Ks. Kakowski jednak z całą mocą oswiadczył, że komunikat ten nie pochodził od episkopatu i że jest niezgodny z istotnem stanowiskiem episkopatu jako całości. (P. Smulikowski. Komunikat drugi mówił o czem tam postanowiono, a pierwszy o czem mówiono.) Dla nas najważniejsze są uchwały; zresztą episkopat radzi poufnie“. (P. Rymar: Gdyby wziąć to co się mowi na posiedzeniach PPS o rządzie i porównać z uchwałami, to także byłaby taka niewspółmierność. (Wesołość).

W odpowiedzi na interpelację pos. Sołtyka w sprawie **ustroju szkolnictwa** p. Bartel odpowiedział, iż w tej mierze istnieją cztery koncepcje. Stoją one wszystkie na gruncie siedmioklasowej szkoły powszechnej. Nauka wedle nich ma się zaczynać od 7 względnie 6-go roku życia. Nauka w szkole powszechnej trwać ma 7 lat, poczem przychodzi szkoła średnia. Dalsze koncepcje są za 3-klasowem liceum i dwuklasowem gimnazjum albo czteroklasowem liceum i jednorocznem gimnazjum; osobiście minister stoi na gruncie czterech lat liceum i dwu gimnazjum. Chciałby wiedzieć dwa typy szkół akademickich: jeden uniwersytety, drugi typ jednostkowy np. akademja handlowa. Co do autonomji szkół akademickich, to jest ona zbyt wybujała i uniemożliwia jakąkolwiek ingerencję ministra. O ile słuszne jest zachowanie autonomji naukowej, to jest zwolennik zwężenia autonomji gospodarczej. Nie wszystkie szkoły można brać pod strychulec jeden. Np. nadanie akademji sztuk pięknych charakteru szkoły akademickiej jest błędem. To samo z konserwatorjum muzycznem. I tu rozwodził się p. Bartel szercko nad sprawą konserwatorjum warszawskiego.

Wreszcie ważne jest wyjaśnienie w odpowiedzi p. Kujawskiemu w sprawie projektowanego zniesienia klas niższych gimnazjalnych mechanicznie od 1-ej, minister odpowiedział, iż ta sprawa wiąże się ze zmianą całego ustroju szkolnego. (w.)

Anglik o G. Śląsku.

Większość polska jest dominująca.

Londyn, 15. 12. (Pat.)

„Times“ zamieszcza wstępny artykuł specjalnego korespondenta, który opisuje wrażenia swoje z G. Śląska po powrocie tam po 5-letniej nieobecności. Artykuł ten stwierdza rozwój przemysłu pomimo trudności finansowych oraz fakt pogodzenia się przemysłowców ze stanem obecnym. Dalej artykuł podkreśla gospodarczą jedność całego Śląska i wspomina o pewnych anomaljach granicznych, jak np. co do podziału kopalń, jednakże stwierdza pojednawczą postawę obu stron. Artykuł, którego dalszy ciąg ma nastąpić, kończy się następującemi słowami:

Pod względem terytorjalnym przypuszczalnie Polacy wyszli lepiej na podziale, lecz gospodarcze korzyści leżą po stronie niemieckiej. Niemcy pozostali gospodarczo klasą panującą. Pracodawcy są niemal bez wyjątku Niemcami. Język niemiecki używany jest w lokalnych zarządach. W każdej kopalni dyrektor fabryki i arystokracja robotnicza jak dozorcy robót, maszyniści i elektrotechnicy są przeważnie Niemcami. Ci ostatni tworzą łącznik między rządem a robotnikami, będącymi w 88% Polakami. Na roli, poza miastami, język ludności jest wyłącznie polski. Po stronie polskiej język niemiecki nie rozwija się, zaś polski, już niezakazany, wykazuje żywotność.

O Reichswehrę

rozbiła się większość parlamentarna Niemiec.

Berlin, 15. 12. (Pat.)

„Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że w toku onegdajszych narad kanclerza Rzeszy z frakcjami obecnej koalicji rządowej, demokraci złożyli rezolucję, w której domagają się bezwzględnego wydania ostrych zarządzeń w kierunku zrepublikanizowania Reichswehry i zakazu utrzymywania stosunków ze związkami prawicowemi, oraz przestrzegania, aby nowowstępujący do Reichswehry żołnierze i oficerowie uznawali bez zastrzeżeń konstytucję wejmarską. Od przyjęcia i całkowitego wypełnienia tych warunków frakcja demokratyczna uzależnia swe dalsze pozostawanie w koalicji rządowej.

Pozostałe frakcje rządowe dotychczas nie oświadczyły się jeszcze, czy godzą się na powyższą rezolucję. „Germania“ donosi, że centrum popiera zasadniczo rezolucję demokratów.

Według zapewnień nacjonalistycznego „Der Tag“, niemiecko-narodowi uzależniają swe stanowisko wobec ministra Gesslera od tego, czy potwierdzą się krążące w kuluarach Reichstagu pogłoski, jakoby minister Reichswehry w toku poniedziałkowych tajnych pertraktacyj między kanclerzem a przywódcami frakcyj rządowych usiłował zrzucić z siebie winę za przewinienia Reichswehry na byłego jej szefa gen. von Seeckta.

Kronika telegraficzna.

Zgon mikada.

Londyn, 15. 12. (Pat.)

Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Japonji zmarł dziś w nocy.

Pogłoski.

Warszawa, 16. 12. (tel. wł.)

W prasie pojawiły się pogłoski o zamierzonem ustąpieniu marsz. Rataja i powołaniu na to miejsce p. Thugutta. Dalej o zamierzonem ustąpieniu wojewody Sołtana. Wersje te obie są zupełnie wyssane z palca i pozbawione wszelkich podstaw.

Doniesieniom o ustąpieniu dowódcy KOP. gen. Minkiewicza zaprzeczają oficjalnie z ramienia M. S. Wojsk., pod którego kompetencję KOP. należy.

Obóz Wielkiej Polski w Wieluniu.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.)

Dnia 12 bm. odbyło się w Wieluniu zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski. W zebraniu uczestniczyło około 120 osób z różnych sfer społeczeństwa. Referował ks. Winc. Przygodzki. Zilustrował on obecne położenie w Polsce, wskazał na usiłowania czynników odśrodkowych do rozproszkowania społeczeństwa i rozbicia go zupełnego, co zmusza naród polski do wytworzenia silnej organizacji żywiołów narodowych. Następnie odczytał i wyjaśniał przemówienie Romana Dmowskiego i zaznajomił z formami organizacyjnemi Obozu Wielkiej Polski. Wkońcu dokonano zapisów do Obozu.

Zebranie wywarło bardzo silne wrażenie, a powstanie organizacji zespalającej społeczeństwo zostało powitane entuzjastycznie przez uczestników. Takie same zebrania odbyły się dotąd w wielu miejscowościach np. w Katowicach, Inowrocławiu, Łodzi i innych.

Aprobata niemiecka dla Genewy.

Berlin, 15. 12. (Pat.)

Urzędowo donoszą, że na odbytem dzisiaj posiedzeniu, które trwało 2 godziny, rada ministrów Rzeszy wysłuchała sprawozdania min. Stresemanna o wynikach obrad genewskich i aprobowała je. Podobnie, jak prezydent Rzeszy w dniu wczorajszym, tak i dziś kanclerz Marx wyraził Stresemannowi podziękowanie za jego owocną pracę na terenie genewskim. Pozatem gabinet Rzeszy zastanawiał się nad obecnem położeniem wewnętrzno-politycznem.

16. XII. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie - - - -	— 8,95
Marki niemieckie - - - -	—213,75
Guldeny gdańskie - - - -	—173,09
Franki szwajcarskie - - - -	—173,50
„ francuskie - - - -	— 35,75
Funty szterlingów - - - -	— 43,62



Z mód paryskich.

Płaszczyk wieczorowy z wystrojem aksamitnym; kołnierz z piór strusich.

Pamiętajmy Wrześnię!

ZOKZ wydał odezwę, w której czytamy:

Dwadzieścia pięć lat minęło od pamiętnych wypadków wrzesińskich, kiedy to rząd pruski gwałtem zaczął wypierać język polski nawet w nauce religji ze szkół a społeczeństwo przez najmłodsze swe pokolenia na zakusy te mężnym odpowiedziało oporem.

Rocznica martyrologji wrzesińskiej przypada — jakby zrządzeniem Opatrzności — na okres widocznego wzmagania się zabiegów niemieckich o rewizję naszych granic zachodnich. Jesteśmy w przededniu nieuchronnych wielkich zmagań na wszystkich polach walki, czeka nas, może już jutro, może za lat kilka, olbrzymi wysiłek, by odeprzeć atak zaborczości niemieckiej.

Niech nam w walkach tych i zapasach pobudką i przykładem będzie Września. Przypomnijmy całemu społeczeństwu mękę i trud, jakie kiedyś wzięło na siebie dziecko polskie w obronie naszych praw narodowych, aby we wszystkich jego pokoleniach, od najmłodszych do najstarszych, obudzić ten sam hart woli i tę samą nieugiętość w walce o polskość i całość Rzeczypospolitej Polskiej, jaką w walce o duszę polską okazały dzieci wrzesińskie.

Wzywamy przeto całe społeczeństwo polskie, wszystkie dzielnice, wszystkie organizacje społeczne, by organizowały obchody i na nich uczciły pamięć owych wielkich wydarzeń, pobudzając wszystkich do ofiarnej współpracy i pomocy na rzecz ziem zachodnich.

Pomocy, i to jak najszybszej i jak najobfitszej, czeka od nas Pomorze. Pomocy potrzebuje dziatwa polska na Śląsku, w wolnej Polsce nadal niemczona przez szkołę niemiecką.

Wspominając wypadki wrzesińskie, składajmy ofiary na nowy fundusz wrzesiński, mający służyć szerzeniu oświaty polskiej na zachodnich ziemiach Polski. Wzywamy wszystkich do nabywania znaczka pamiątkowego wydanego na ten cel oraz do tłumnego udziału w obchodach i wieczornicach.

Zarząd Główny Zw. Obrony Kresów Zach.

Informacyj udziela i materjałów na obchody oraz znaczków pamiątkowych dostarcza Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich (Poznań, ul. Fredry 7, Katowice, ul. Pocztowa 16, Toruń, ul. Franciszkańska 14, Warszawa Nowy Świat 21).

Liga Narodów a W. M. Gdańsk.

Gdańsk (R.)

Na odbytem przed kilku dniami zebraniu niemiecko - liberalnej partji wygłosił były senator dr. Neumann referat polityczny, w którym omówił stosunek Ligi Narodów do Wolnego Miasta.

Ponieważ Liga Narodów jest opiekunką konstytucji gdańskiej ciąży też na niej — zdaniem referenta — obowiązek obrony praw Wolnego Miasta pod względem polityki zagranicznej, a mianowicie obrony neutralności i zagwarantowanych umowami praw w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Obowiązkom tym Liga Narodów w sprawie gdańskiej sanacji finansowej nie uczyniła zadość, przyczem jednak — zdaniem referenta — podkreślić należy objektywną sprawiedliwość w czynnościach Ligi Narodów. Co prawda Liga Narodów dała senatowi zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki dla Wolnego Miasta, jednakże uzależniła je od spełnienia szeregu warunków, czem wzbudziła u ludności gdańskiej — zdaniem mówcy — pewne uzasadnione niedowierzanie wobec swego protektora. Gdańsk bowiem żądać może ze strony Ligi Narodów lepszego traktowania.

Reichswehra w ogniu rewelacyj.

Prasa niemiecka wstrzymuje się z ich ogłoszeniem. — Niedyskretny dziennikarz. — Tajemnica konferencji z kanclerzem Marksem. — Kadry przyszłej armji wojennej.

Berlin (A.W.)

Niedyskretny „Welt am Abend" ujawnia dziś pewne szczegóły wczorajszego tajnego posiedzenia kanclerza Marxa ze stronnictwami rządowemi, w którem brał udział również minister Gessler, dyr. Haye i admirał Senker. Na posiedzeniu tem rozpatrywano materjał, przedłożony przez socjal — demokrację a dezawuujący Reichswehrę. Materjał ten według informacyj dziennika jest tak dalece obciążający dla Reichswehry, że żadne z pism nie może go opublikować bez narażenia się na proces o zdradę stanu. Oskarżenie ujawnia nie tylko ścisłą współpracę Reichswehry z nielegalnemi bojówkami nacjonalistycznemi, lecz stwierdza istnienie nawet wspólnie opracowanego planu akcji wojennej na wypadek konfliktu zbrojnego z któremkolwiek bądź państwem.

O wyniku wczorajszych obrad zachowuje się wśród sfer miarodajnych ścisłe milczenie, a uczestnicy posiedzenia zostali zobowiązani do zachowania tajemnicy nawet wobec własnych frakcyj politycznych. Stanowisko Gesslera zostało zachwiane i zakończy się najprawdopodobniej jego dymisją.

(Przy tej sposobności należy podkreślić pewne cyfry z referatu sekretarza „Deutsche Friedensgesellschaft" Gerharda Seegera, wygłoszonego w Gdańsku. W referacie tym, o którym donosiliśmy już wczoraj ciekawem było zwłaszcza zestawienie poszczególnych sum dyspozycyjnych ministra Reichswehry i ministra oświaty. Charakterystycznem jest, że Reichswehra na 36.500 szeregowych posiada 38 tys. starszych szeregowych (gefreiterów) i każdy szósty jest podoficerem. Na każdą grupę 300 ludzi wypada 1 pułkownik, generałów zaś posiada Reichswehra aż 46. Widać z tego, że Reichswehra jest kadrą wielkiej armji, którą uzupełni w razie potrzeby czarna Reichswehra i inne tajne związki wojskowe. - Uw. red.)



Najwyżej położony hotel.

Na wysokości 3487 m. znajduje się w Szwajc. francuskiej na górach najwyżej położony hotel, urządzony z komfortem. Z werendy roztacza się wspaniały widok. Do hotelu dojeżdża się górską kolejką zębatą.

Urzędnicy sądowi domagają się poprawy bytu.

Ze zjazdu w Toruniu dnia 12 gr. 1926 r.

Na skutek uprzednich uchwał członków Okręgowych Stowarzyszeń Urzędników Sądowych w Toruniu, Grudziądzu, Starogardzie i Chojnicach, oraz Kół powiatowych odbył się w Toruniu w gmachu Sądu Powiatowego dnia 12. 12. 1926 r. Zjazd Delegatów urzędników sądowych z całego Pomorza.

Zjazd zagaił p. Swołek, st. sekretarz sądu powiatowego witając obecnych 64 delegatów, reprezentujących około 500 urzędników sądowych Pomorza Marszałkiem Zjazdu obrano jednogłośnie najstarszego wiekiem p. Czanieckiego, st. sekretarza prokuratury w Grudziądzu, sekretarzem p. Leona Ossowskiego adjunkta prokuratury apelacyjnej w Toruniu, a ławnikami pp. Grafenfelsa, st. sekretarza sądu apelacyjnego w Toruniu i Bąkowskiego, podsekretarza sądu okręgowego w Chojnicach.

Pan Dreyer, sekretarz sądu pow. w Toruniu w dłuższym referacie uzasadnił potrzebę zrzeszenia się i utworzenia związku i przystąpienia do Centralnego Związku Urzędników sądowych w Warszawie, na co też Zjazd jednogłośnie się zgodził, uchwalając równocześnie statut, jakim Związek będzie się rządził.

Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli: p. Wróblewski, naczelny sekretarz sądu apelacyjnego w Toruniu — prezes; naczelny sekretarz prokuratury apelacyjnej w Toruniu p. Gajczak — I. wiceprezes; p. Aleksandrowicz, rewizor rachuby sądu apelacyjnego ze Starogardu — II. wiceprezes; p. Ossowski, adjunkt prokuratury apel. w Toruniu — sekretarz; p. Wiczyński, sekretarz sądu apelac. w Toruniu — zastępca sekretarza; p. Dreyer, sekretarz sądu pow. w Toruniu — skarbnik; rejestrator sądu pow. w Toruniu p. Karolczak — zastępca skarbnika. Jako asesorzy pp.: Czaniecki, st. sekretarz prokuratury w Grudziądzu; Smoczyński, sekretarz sądu pow w Brodnicy i Bąkowski, podsekretarz sądu okręgowego w Chojnicach.

Ogólnie żalono się na trudne materjalne położenie, szczególnie urzędników sądowych Wskutek wzrostu drożyzny pensje, jakie urzędnicy sądowi pobierają nie wystarczają już nawet na wyżycie i opłacenie czynszu za mieszkanie, tak, że urzędnicy nie tylko, że chodzą obdarci jak nędzarze, ale nawet z rodzinami przymierają głodem. Urzędnicy sądowi w stosunku do innych urzędników, są szczególnie pokrzywdzeni, gdyż dziś sekretarz sądowy po kilkunastu latach służby jest w tym samym stopniu, co podporucznik, chorąży, a nawet co sierżant i przodownik policji państwowej, a naczelny sekretarz po kilkudziesięciu latach służby, co aplikant sądowy. Inni urzędnicy jak kolejarze, mają ulgi na kolejach, to samo i urzędnicy wojskowi.

Urzędnicy sądowi tymczasem z powodu wzrostu agend sądowych, a niedostatecznej obsady stanowisk w poczuciu swej obowiązkowości, pracują, prawie że wszyscy, po kilka godzin dziennie poza godzinami urzędowemi, za którą to pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Uwzględniając jednakowoż obecne trudne położenie finansowe Państwa, domagają się tylko:

1) Jak najrychlejszego przywrócenia ruchomej mnożnej, odpowiadającej teraźniejszej drożyźnie 2) Jak najrychlejszego podwyższenia dodatku mieszkaniowego (dotąd urzędnik żonaty pobiera 5—15 złotych miesięcznie. 3) Stabilizacji wszystkich urzędników sądowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje. 4) Jak najrychlejszego zapewnienia należytej bezpłatnej opieki lekarskiej z wolnym wyborem lekarza.

Dalej uchwalono utworzyć z dniem 1. 1. 27 Kasę Pośmiertną dla członków, która wypłacać będzie pozostałym na wypadek śmierci członka lub jego żony zapomogę w wysokości 300 złotych, a na wypadek śmierci członka rodziny w wysokości 150 złotych. Ponadto uchwalono wydawać własne czasopismo zawodowe.

Prezes zarządu p. Wróblewski po objęciu urzędu, wzywając wszystkich obecnych do współpracy nad zorganizowaniem Związku oraz by w tej pracy nie poprzestali, aż wszyscy urzędnicy sądowi do Związku należeć będą, zamknął obrady Zjazdu okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.



Japoński następca tronu.

znajdujący się od dłuższego czasu w podróży po Europie powrócić musiał do kraju z powodu ciężkiej choroby mikada, t. j. cesarza japońskiego.

Gdańsk przed rewolucją komunistyczną?

Od pewnego czasu wychodzi w Gdańsku znowu tygodnik komunistyczny, który przeobrażony będzie z dniem 1 kwietnia 1927 r. w pismo codzienne. Pismo to jest organem „partji komunistycznej" w Wolnem Mieście Gdańsku. W tych dniach ogłosił tygodnik komunistyczny na pierwszej stronicy odezwę, w której podkreśla się, że organ ten wydaje się celem przygotowania i zorganizowania rewolucji. Odpowiedzialnym redaktorem tygodnika komunistycznego jest poseł na sejm gdański Raschke, który pod osłoną nietykalności dopuszczać się może bezkarnie takich wybryków, za coby zwykłego śmiertelnika wpakowano bez pardonu do kozy.

Odezwy organu komunistycznego nie należy zresztą brać bardzo tragicznie, gdyż komuniści w Wolnem Mieście chociaż mają kilka bojówek, których członkowie są umundurowani, nie są dostatecznie liczni, aby wogóle marzyć o wszczęciu rewolucji.

Zaręczyny królewskie.

Pogłoski o marjażu angielsko-hiszpańskim

W związku z urzędowemi wiadomościami o wizycie angielskiego następcy tronu ks. Walji w Madrycie i innych miastach hiszpańskich kursują w Hiszpanji uporczywe pogłoski o zaręczynach między księciem a najstarszą córką hiszpańskiej pary królewskiej infantką Beatryczą. Jakkolwiek dotąd niema pewności, że pogłoski te są wiarogodne, to możliwość takiego związku jest — według opinji miarodajnych kół angielskich — wcale nie wykluczona. Książę Walji zamieszka incognito w jednym z hoteli madryckich.

Gorsze widoki na wywóz węgla.

Katowice, 14. 12.

Wskutek niedostatecznego nasycenia węglowego rynku krajowego cechuje go w dalszym ciągu znaczny popyt. Dużo zamówienia nadesłało ostatnio Ministerstwo Kolei, podobnie przedstawia się sytuacja na rynkach austrjackim i węgierskim, gdzie również z pewnych przyczyn popyt jest wzmożony. Jednakże stan ten należy uważać za przejściowy, gdyż odpowiednie podstawianie wagonów w niedługim czasie przyczyni się do nasycenia rynku. Natomiast widoki na eksport do innych krajów powoli znikają. Wszelkie zamówienia, kierowane przez Niemcy, zostały wstrzymane. Cena węgla w Gdańsku kształtuje się obecnie około 20 szylingów za tonnę fob. Gdańsk, jednakże przy tendencji zniżkowej. Anglicy pełną parą ruszyli da walki w kierunku odzyskania straconych rynków, dając swój pierwszy transport węgla, nadeszły do Hamburga po 13 szylingów za tonnę cif. Hamburg. Węgiel angielski znajduje się już w dość znacznych ilościach w Norwegji i innych krajach północnych. Oferty angielskie na węgiel nadeszły już do Włoch, a nawet do Rumunji. Obecnie wobec powyższych danych w przemyśle węglowym oblicza się czas trwania całkowitego zbytu produkcji najwyższej do połowy lutego przeyszłego roku

Z całej Polski.

KRONIKA.

Sobota	Niedziela	Poniedziałek
18	19	20
Gracjana B.	4 Adw. Niem.	Teofila

Toruń, dnia 18 grudnia 1926 roku

—* **Tu się mówi po niemiecku!** W ten arogancki sposób odezwał się — kilka dni temu — jeden z urzędników w tutejszym „Vereinsbank" do młodej dziewczyny, wysłanej przez pracodawcę po drobne. Zaznaczyć należy, że urzędnik ten umie po polsku. Dziewczyna, chociaż umie po niemiecku, żądała obsługi w polskim języku. Na to urzędnik ten odesłał ją naumyślnie do pewnej urzędniczki, która rzeczywiście nie umie po polsku. — Patrzcież, co za arogancja szwabska!

—* **Spadł z dorożki,** będąc w stanie nietrzeźwym pewien robotnik, zamieszkały przy szosie Chełmińskiej i potłukł się tak dotkliwie, że musiano go odwieźć do lecznicy miejskiej, gdzie ofiarę rozmiłowania w napojach mocnych oblepiono plastrami. Po wytrzeźwieniu poszedł do domu pełen smutnych refleksyj na temat: „Od wódki rozum krótki".

—* **Wystrzegać się Cyganów.** Nieroby te pod różnemi pozorami bądźto napastują przechodniów bądź zakradają się do mieszkań. W rezultacie każda styczność z niemi prowadzi do jakiejś straty. Ostatnio doświadczyła tego na sobie p. Marta Górna, której jakaś Cyganka sprzeniewierzyła bieliznę i garderobę na sumę 200 zł. Policja przytrzymała oszustkę.

—* **Bezczelność żydowska.** O rosnącej z dnia na dzień bezczelności żydowskiej nawet w takim Toruniu świadczy m. tysiącami następujące zajście. Przed kilku dniami późnym wieczorem — kiedy Żydzi wylegają na ulice jak upiory — pewien obywatel, znany jako wróg żydostwa, napotkał grupę Żydów, stojącą na rogu ul Szerokiej i Szczytnej przed składem Eibszueca (tak!!). Obywatel nasz widząc, że żydostwo zawala drogę, pozwolił sobie skierować do nich skromniutką uwagę, a mianowicie, czy to porządek tak stać na rogu. Na to Żydzi krzyczeli gwałtu i przywołali policję. Zdaje się, że spisano nawet protokół. — Jak długo jeszcze Żydzi będą mogli bezczelnie i bezkarnie lżyć chrześcijan!?...

—* **Chleb dla swoich.** W Czersku (Pomorze) znajdzie stałą egzystencję dekarz-fachowiec z mniejszym kapitałem. — Bliższych informacyj udzieli dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (ul. Fredry 7 — tel. 40—56).

MORGI, pow. świecki.

Chciał się niesłusznie wzbogacić. W mieszkaniu murarza Kowalskiego wybuchł przed rokiem ogień, który zniszczył meble i garderobę. K. był niepomiernie wysoko ubezpieczony na sumę 17000 zł. Powstało więc podejrzenie, że K. sam podpalił mieszkanie, aby uzyskać wysokie odszkodowanie. Poza tem stwierdzono, że K. w zestawieniu spalonych inwentarzy podał i takie, które się nie spaliły. Prokuratura wytoczyła mu skargę za zbrodnię podpalenia i oszustwo. W terminie przed Izbą karną w Grudziądzu został K. co do sprawy podpalenia wobec braku dowodów uwolniony, natomiast za oszustwo skazał go sąd na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

DRAGASZ, pow. świecki.

Złodzieje przy robocie. W nocy na 10 bm. włamali się złodzieje do mieszkania właściciela Eryka Goertza i skradli futro damskie, pięć ubrań męskich, w tem jedno frakowe, siedem damskich sukien i dużo bielizny; szkoda wynosi kilka tysięcy zł. Wobec tego, że złodziei dotąd nie wykryto, wyznaczył poszkodowany 500 zł. nagrody za wykrycie ich.

WIELBRANDOWO, pow. starogardzki.

Niepożądane odwiedziny. Gospodarz Augustyn Maciejewski udał się 13 bm. o 4-ej nad ranem na dworzec do Morzeszczyna W tym czasie weszli do jego mieszkania złodzieje i skradli z szafy 3500 zł i 60 guldenów gdańskich gotówki i ciemne palto, żakiet i srebrny męski zegarek.

OLIWA.

Postrzelony przez celnika. Przed kilku dniami wieczorem udało się kilku chłopców do tutejszego lasu, gdzie zamierzali wyciąć kilka choinek. Podczas czynności swej zauważyli pełniącego straż celnika, wobec czego poczęli uciekać. Celnik wezwał chłopców, aby stanęli, a gdy nie usłuchali, strzelił do uciekających kilkakrotnie, raniąc jednego z chłopców dość niebezpiecznie w lewe ramię. Celnik opatrzył rannego chłopca, podczas gdy reszta zdołała umknąć. Ofiarę wypadku tego przewieziono do lecznicy miejskiej. Sprawę skierowano na drogę sądową, ponieważ celnik działał co najmniej lekkomyślnie, strzelając do chłopców, liczących do 14 lat. Czyn celnika byłby jedynie wówczas usprawiedliwiony, gdyby przestępcy byli mu grozili lub go napadli, a tymczasem po ujrzeniu go dali natychmiast drapaka. W każdym razie urzędnik ów nie odznaczył się wielkiem „bohaterstwem".

KARTUZY.

Kaszubi przeciw Żydom. Wiec „Rozwoju" odbył się w niedzielę 5 bm. na wielkiej sali p. Krefta przy licznym udziale wszystkich sfer obywateli miasta i okolicy. Prasę miejscową reprezentował wydawca i redaktor „Gazety Kartuskiej", p Bieliński. O 1-ej krókiem lecz treściwem przemówieniem zagaił wiec członek komitetu p. Paszkiet. Referat w sprawie żydowskiej wygłosił zaproszony p. Bernard Żmudziński z Bydgoszczy. Niestrudzony mówca w blisko dwugodzinnym referacie wyjaśnił, dlaczego Żydzi występują wrogo przeciw Polsce. Obszernie wyświetlił nadużycia i ciemne plamy narodu żydowskiego w Polsce, jak paserstwo, paskarstwo, przemytnictwo, handel żywym towarem, podrabianie pieniędzy, czarna giełda, szpiegostwo polityczne, propagowanie bandytyzmu, szerzenie anarchji, zabijanie podstaw moralności, zabójstwa, trucicielstwo, oszustwa, krzywoprzysięstwo, fałszywą denuncjację i fałszowanie paszportów. — To są posiewy kultury żydowskiej. P Żmudziński podniesionym głosem pyta się, czy zdajemy sobie sprawę z całego niebezpieczeństwa, które jest tak blisko nas? Dotykalny obraz krwawych żniw i potoku krwi w bolszewickiej Rosji, czyż nas nie porusza do głębi i nie przeraża? — Dalej przedstawił mówca historję Żydów, jak inne narody świata brzydziły się Żydami i ich wypędzały. Polska przyjęła tych wyrzutków żydowskich z miłosierdzia chrześcijańskiego a wzbogacony Żyd zdradza Polskę gdzie może. W końcu referatu mówca wzywa obecnych do urzeczywistnienia hasła „Swój do swego po swoje" i podaje zdrowe wskazówki, jak należy postępować aby naszą krwią zdobytą Ojczyznę odżydzić. W ostrych słowach piętnował tych szabesgojów, którzy Żydom odnajmują mieszkania, sklepy, sprzedają domy itd. — Mówca przytacza dwuwiersz: „Szachrując z Żydem — stajesz się łajdakiem. Krzywdząc Polaka — nie zwij się Polakiem!" — Długotrwałemi oklaskami podziękowała publiczność p. Żmudzińskiemu za jego tak wyczerpujący referat. Po wyczerpującej dyskusji przewodniczący wiec zamyka.

NOWY TARG.

Katastrofalne skutki nieuwagi. Kupcowi Dorfowi w Nowym Targu, posiadającemu sklep galanteryjny w Rynku, zdarzył się przed kilkoma dniami przez nieuwagę przykry wypadek. Pewnej wieśniaczce, kupującej u niego koronki, zabrakło 3 groszy do rachunku, wobec czego Dorf nie chciał wydać paczki, odkładając ją do szuflady. Po chwili kobieta wróciła i dopłaciła pozostałość 3 groszy. Dorf przez nieuwagę wydał jej inną paczkę, w której miast koronek znajdowało się 18 000 złotych oraz 20 dolarów Gdy spostrzegł fatalną pomyłkę, było już za późno. Nieznana mu kobieta znikła, a wraz z nią, miast 3 groszy, pokaźna kwota, której nie ma już nadziei odzyskania.

POZNAŃ.

Niedoszły topielec. Długo się wahał p M. G. zanim powziął ostateczną decyzję pożegnania się z tym światem, przyczem jako pośrednika wybrał sobie Wartę. Więc 13 bm. udał się nad brzeg tej rzeki, chodząc tam i zpowrotem, jakgdyby wypatrując głębszego miejsca; wreszcie znalazł je, zatrzymał się i, podniósłszy ręce, runął do wody. Dotąd wszystko poszło gładko, wszakże skoro p. G. przekonał się, że woda jest srodze lodowata, a w dodatku wątpliwej wartości w smaku — zreflektował się i strach schwycił go, strach nieprawdopodobny. Zahuczało w głowie nieszczęśliwca, a całe jestestwo wzdragało się przed jakgdyby tysiące młotów biły w kowadła, śmiercią, która już zaglądała w oczy, już wyciągała swe szpony. Począł p. G. wołać ile sił w piersiach o pomoc. Na szczęście przechodził w pobliżu sierżant 3 p. lotniczego który z narażeniem życia wskoczył do wody i wydobył z nurtów niedoszłego topielca szczękającego zębami z zimna i ze strachu. Odwieziono go do szpitala miejskiego, gdyż lodowata kąpiel nie mogła wyjść na dobre zdrowiu.



Paul Clandel
nowy ambasador francuski w Waszyngtonie.

Dział gospodarczy.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.
z dnia 13 grudnia 1926 r
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	37,25—38,25
Pszenica	46,50—49,50
Jęczmień	28,00—31,00
Jęczmień brow.	31,50—36,50
Owies	—,——,—
Mąka żytnia 70% z work standar.	—54,25
Mąka żytnia 65%	—55,75
Mąka pszen. 65%	70,00—73,00
Ospa żytnia	26,00—27,00
Ospa pszenna	—27,00
Wyka latowa	36,00—38,00
Peluszka	31,00—33,00
Ziemniaki fabryczne	16% u. — 6,50
Groch polny	51,00—56,00
Groch Victoria	78,00—88,00
Seradela	21,00—23,00
Gorczyca	65,00—85,00

*) Cena transakcyjna, ceny bez gwiazdki informacyjne.

Usposobienie spokojne,

UWAGI: Groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania.

Ceny za ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe odnośnie do zawartości skrobi.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 690,5 gr. (116,8 f. w. h). b) na pszenicę poznańską i pomorską 741,5 gr. (125,6 f. wagi hol.). c) na jęczmień browarowy poznański i pomorski 671 gr. (113 f. w. h.).

Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydów w Toruniu.